

O. Jarosław Kupczak OP: Teologia moralna Jana Pawła II była odpowiedzią na problemy późnej nowoczesności

Karol Wojtyła tematem małżeństwa, miłości małżeńskiej, erotyki, płci, ciała zajmował się od samego początku swojej pracy intelektualnej, od lat 50., a więc na długo przed Soborem Watykańskim II i na długo przed powstaniem encykliki „*Humanae vitae*” – mówi Jarosław Kupczak OP w rozmowie z Natalią Szerszeń w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Boża koncepcja. O «*Humanae vitae*»”.

Natalia Alicja Szerszeń (Teologia Polityczna): Powróćmy do początków encykliki *Humanae vitae*. Dlaczego głos krakowskiej komisji teologów miał dla papieża Pawła VI tak duże znaczenie? Wielu biskupów w tym czasie opowiadało się przecież za dopuszczeniem pewnych form antykoncepcji.

O. Jarosław Kupczak OP: Paweł VI miał bardzo duże zaufanie do kardynała i arcybiskupa Karola Wojtyły, który kierował krakowską komisją. Istnieją źródła, które mówią o tym, że w trakcie pisania encykliki *Humanae vitae* papież nie tylko śledził korespondencję z Krakowa i dokumenty przygotowane przez polską komisję, lecz także, że czytał wówczas francuskie wydanie książki arcybiskupa Wojtyły *Miłość i odpowiedzialność*, które ukazało się niewiele wcześniej ze znakomitą przedmową Henriego de Lubaca. Niewątpliwie więc, końcowe lata Soboru Watykańskiego II i lata bezpośrednio po Soborze,

gdy Paweł VI pracował nad encykliką o regulacji poczęć, to czas wzrostu znaczenia arcybiskupa krakowskiego. W ostatnim dziesięcioleciu pontyfikatu Paweł VI miał do niego bardzo duże zaufanie, czego wyrazem było między innymi zaproszenie arcybiskupa Wojtyły w 1976 roku, gdy papież czuł się bardzo osamotniony przez doradców i dużą część europejskiego episkopatu, do ogłoszenia rekolekcji watykańskich w czasie Wielkiego Postu. Nie bez powodu tytuł tych rekolekcji brzmi *Znak, któremu sprzeciwić się będą*.

Czy nauczanie Pawła IV oddziaływało na Jana Pawła II?

Jest to bardzo ciekawe zagadnienie. Najwybitniejsi myśliciele posiadają zdolność identyfikacji najważniejszych pytań i problemów swojej epoki: Husserl, Heidegger czy Levinas — każdy z nich potrafił zidentyfikować najważniejsze pytanie swojego czasu. Niewątpliwie do grona takich myślicieli należy również Karol Wojtyła, który, przypomnijmy, tematem małżeństwa, miłości małżeńskiej, erotyki, płci, ciała zajmował się od samego początku swojej pracy intelektualnej, od lat 50., a więc na długo przed Soborem Watykańskim II i na długo przed powstaniem encykliki *Humanae vitae*. Młody, krakowski ksiądz Wojtyła, wykładający na Krakowskim Uniwersytecie Lubelskim, bardzo wcześnie zidentyfikował zagadnienia płci i miłości małżeńskiej jako kluczowe dla późnej nowoczesności.

Dojrzałe przemyślenia na ten temat zawarł w książce *Miłość i odpowiedzialność*, która powstała dwa lata przed rozpoczęciem Soboru. Gdy podczas obrad Soboru Watykańskiego II pojawił się temat antykoncepcji, który Paweł VI wyłączył z obrad i zostawił do własnego rozstrzygnięcia, Wojtyła był jednym z tych biskupów, filozofów i

*Najwybitniejsi myśliciele
posiadają zdolność
identyfikacji najważniejszych
pytań i problemów swojej
epoki*

teologów, który był
najlepiej
przygotowany do
udzielenia papieżowi
wsparcia— zajmował
się tymi kwestiami
od co najmniej
kilkunastu lat i to na
bardzo wysokim

poziomie filozoficznym oraz teologicznym.

Niewątpliwie rozwiązania przedstawione w *Humanae vitae* są zbieżne z proponowanymi przez krakowską grupę teologów stworzoną przez arcybiskupa Wojtyłę. Niemniej, gdy porównamy obydwie dokumenty — encyklikę Pawła VI i *Memoriał Krakowski*, dostrzegamy bardzo istotne różnice, które potem znajdują się u podstaw własnej refleksji papieża Jana Pawła II w czasie pontyfikatu. Dojrzały ich wyraz znalazł się w adhortacji *Familiaris consortio* z 1981 roku i w katechezach o teologii ciała.

Encyklika Pawła VI jest bardzo krótkim i lakonicznym dokumentem, napisanym precyzyjnym, ale oschłym językiem. Zdaniem Jana Pawła II ten dokument jest prawdziwy, aczkolwiek, jak często pisał do Pawła VI, był przekonany, że musi być on wytłumaczony, osadzony w szerszym kontekście prezentacji chrześcijańskiej antropologii, miłości małżeńskiej. Dopiero wtedy etyka wyłożona w *Humanae vitae* staje się zrozumiała. Objasnieniem tym zajął się Jan Paweł II w czasie swojego pontyfikatu.

W jaki sposób teologia moralna Jana Pawła II próbuje odpowiedzieć na problemy dotyczące cielesności i sfery seksualnej człowieka, na które zwraca uwagę *Humanae vitae*?

Podstawowym błędem, który funkcjonuje na poziomie stereotypu odnośnie *Humanae vitae* jest przekonanie, że dokument ten traktuje o antykoncepcji. Tymczasem jego zasadnicze treści wyglądają inaczej: moglibyśmy wyliczyć je w pięciu punktach. Po pierwsze, encyklika ta potwierdza prawo magisterium Kościoła do nieomylnego nauczania w sprawie moralności, prawa często kontestowanego po Soborze Watykańskim II. W latach największego chaosu i kontrowersji po zakończeniu obrad soboru, *Humanae vitae* było bardzo ważnym drogowskazem zarówno dla wiernych, jak i dla biskupów i teologów. Po drugie, encyklika ta jest istotnym etapem w rozwoju teologii małżeństwa, która właśnie w tym czasie szybko się rozwijała, a której ważnym dopełnieniem stało się nauczanie Jana Pawła II. Po trzecie, encyklika jest i pozostanie w teologii moralnej ważnym głosem w sprawie prawdziwych i fałszywych sposobów rozumowania etycznego. W tym krótkim dokumencie Paweł VI wprowadził rozróżnienie między różnymi sposobami oceny ludzkich czynów, nie tylko samego aktu małżeńskiego. Po czwarte, Paweł VI przypomniał o fundamentalnej roli prawa naturalnego w etyce i teologii moralnej. Po piąte wreszcie, encyklika *Humanae vitae* ma ważne znaczenie antropologiczne, ponieważ przypomina o cielesno-duchowej naturze człowieka, czyli zanurzeniu życia w cielesności. Innymi słowy – papież przypomniał, że ciało ma zawsze znaczenie ludzkie, nie jest tylko organizmem w biologicznym rozumieniu.

Pontyfikat Jana Pawła II i jego teologia moralna może i powinna być widziana jako rozwinięcie każdego z tych pięciu punktów węzłowych *Humanae vitae*. W poszczególnych obszarach nauczania polskiego papieża można odnaleźć liczne nawiązania do treści dokumentu Pawła VI. Dotyczy to zwłaszcza samych podstaw teologii moralnej, którym poświęcona została niezwykle ważna encyklika *Veritatis splendor*.

Ogłoszona przed dwoma laty adhortacja *Amoris laetitia* wzbudziła wiele kontrowersji, które ogniskują się wokół pytania o ciągłość nauczania Stolicy Apostolskiej odnośnie nierozzerwalności małżeństwa. Czy rzeczywiście można stawiać tezę, że papież Franciszek proponuje coś rewolucyjnego w stosunku do swoich poprzedników? Czy też może papież wydobywa sens nauczania Pawła VI i Jana Pawła II?

Problemem adhortacji *Amoris laetitia* jest niejasność i ambiwalencja poszczególnych jego sformułowań. Zwłaszcza ósmy rozdział adhortacji może być interpretowany na bardzo wiele sposobów. Mówienie o rewolucyjności odnosi się na ogół do niektórych z tych interpretacji. Ja, jako teolog, stoję na stanowisku, że w historii Kościoła dokonała się jedna rewolucja i była to rewolucja Jezusa Chrystusa. Od dwóch tysięcy lat zadaniem Kościoła jest zachowanie jedności z tym pierwotnym źródłem, jakim jest przyjsie na świat Syna Bożego. Aby było to możliwe, potrzebna jest, jak to zawsze rozumiał Kościół, ciągłość.

Obecnie nie mamy do czynienia z sytuacją, że w ciągu dekady od śmierci Jana Pawła II Kościół, świat i człowiek drastycznie się zmienił. W związku z tym nie dostrzegam dezaktualizacji teologii Pawła VI czy

Jana Pawła II, o której mówi wielu entuzjastów nauczania papieża Franciszka. Moim zdaniem warunkiem owocności i autentyczności Kościoła jest zachowanie ciągłości nauczania, która odnosi nas do nauczania samego Zmartwychwstałego Pana, który założył Kościół.

Z o. Jarosławem Kupczakiem OP rozmawiała Natalia Alicja Szerszeń.

Foto: dominikanie.pl